

Niedziela 23 października 2016

Wieniawski.pl

15. Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego
15th International Henryk Wieniawski Violin Competition



nr 14

ISSN 978-83-942260-3-9

VERIKO TCHUMBURIDZE

Zwycięzcy 15. Międzynarodowego Konkursu
Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego



ANDRZEJ WITUSKI:
KAŻDY KONKURS
MA INNĄ BARWĘ JESIENI

MAXIM VENGEROV:
ŚWIETNI MUZYCY
I WSPANIAŁE OSOBOWOŚCI

Felieton na dziś

PRZESĄDY ZAWIODŁY

STEFAN DRAJEWSKI

Obrady jury przedłużały się... Nic dziwnego, faworyci publiczności zmieniali się jak w kalejdoskopie. Wielu odpadło. Zaskoczeń było co niemiara. Od początku stawiałem na Seiji Okamoto, ale Benedykt Niewczyk zasugerował mi przy obiedzie, że może być inaczej.

Dwie poprzednie laureatki Konkursu Wieniawskiego – Alena Baeva i Soyoung Yoon między III a IV etapem miały problemy z instrumentami. Alena Baeva poprosiła o pomoc, bo jej smyczek świszczał i trzeba było wymienić w nim włosie. Lutnik – niczym lekarz pierwszego kontaktu – pomógł. Podczas poprzedniego konkursu w pracowni zjawiała się Soyoung Yoon, ponieważ rozkleił się jej instrument. Benedykt Niewczyk naprawił go. Obie młode damy odniosły sukces, wygrały Wieniawskiego.

Między III a IV etapem tegorocznej edycji do lutnika zadzwoniła przerażona Bomsori Kim, że skrzypce straciły dźwięk. Po obejrzeniu instrumentu okazało się, że rozklejony był w narożniku – odchodziła płyta spodnia pudła rezonansowego od boczka. Mało tego, lutnik pożyczył skrzypaczce smyczek, gdyż jej własny wymagał wymiany włosia, a ona chciała ćwiczyć. Sądząc po tegorocznym werdykcie jury, kłopoty ze skrzypcami między III a IV etapem nie zawsze owocują pierwszą nagrodą.

Bomsori Kim, jak i mój faworyt Seiji Okamoto, otrzymali ex aequo drugą nagrodę. Pierwszą jury przyznało Veriko Tchumburidze. Poziom konkursu był wysoki i wyrównany. Jury przypomniało sobie chyba o królu Salomonie i wydało werdykt, który i tak wszystkim nie zadowolił. Za pięć lat, kiedy Veriko Tchumburidze przyjedzie do Poznania, by zainaugurować kolejną edycję Konkursu Wieniawskiego, przekonamy się, kto miał rację – czy publiczność kreująca z etapu na etap idoli, czy areopag mędrców. ■



Radio zawsze z Wieniawskim

Źródłem dźwięku podczas trwania 15. Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego był wóz transmisyjny Programu Drugiego Polskiego Radia, dyskretnie zaparkowany na tyłach Auli Uniwersyteckiej. Na jego pokładzie wspaniali realizatorzy: Janusz Graczyk, Krzysztof Audycki i Gabriela Blicharz, którzy przez cały czas dbali o jak najlepsze doznania tych słuchaczy, którzy w tym roku nie mogli pojawić się osobiście w Poznaniu. To właśnie dzięki nim, prócz regularnych transmisji radiowych

na żywo, miłośnicy muzyki mogli wybrać również znakomite połączenie dźwięku i obrazu, i oglądać konkursowe zmagania w TVP Kultura. Ogromne zainteresowanie melomanów skłoniło organizatorów do zaproponowania jeszcze jednego rozwiązania... Ci, którym nie udało się zdobyć biletów na dzisiejszą Finałową Galę i Koncert Laureatów, ponownie będą mieli okazję przeżywać muzyczne emocje na żywo. Wszystko dzięki bezpośredniej transmisji koncertu na ekranie kina Rialto przy ul. Dąbrowskiego 38. Początek już o godzinie 19. (AS)

W Zza kulis

RAZEM POZA ESTRADĄ

Bomsori Kim i Richard Lin, jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, są... parą. Oboje mieszkają w Stanach Zjednoczonych. Ona jest Koreanką, on Tajwańczykiem. Ona jest skromna i cicha, on natomiast – pełen życia. Kiedy w finale zszedł z estrady i porwała go telewizja, zaśpiewał popową chińską piosenkę. Jak zdradził dziennikarzom TVP, lubi chiński pop. Śpiewa nie gorzej niż gra. (S)

W POSZUKIWANIU TELEFONU

Podczas uroczystej kolacji, na którą jurorów zaprosiła dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich, okazało się, że jedna z jurerek nie ma telefonu. Po zastanowieniu się, doszła do wniosku, że najprawdopodobniej zostawiła go w Auli Lubrańskiego. Po kolacji trzeba było pojechać do Uniwersytetu Adama Mickiewicza i prosić portierów o pomoc. Telefon się odnalazł. (S)

TOWARZYSTWO MUZYCZNE
IM. HENRYKA
WIENIAWSKIEGO
W POZNANIU

Gazeta Konkursowa Wieniawski.pl

WYDAWCA:

Towarzystwo Muzyczne
im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu
ul. Świętosławska 7, 61-840 Poznań,
tel.: 61 852 26 42

DRUK: Hemigraf Poznań

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adam Banaszak, Andrzej Chylewski,
Stefan Drajewski (red. naczelny), Adam Olaf Gibowski, Dorota Juszczyk,
Magdalena Mateja, Małgorzata Pawłowska,
Kamilla Placko-Woźnińska (red. prowadząca), Anna Solak, Marek Zaradniał
ZDJĘCIA: Leszek Zadoń

KOREKTA: Małgorzata Pawłowska | TŁUMACZENIE: Beata Brodniewicz
PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD: Zbigniew Cieśliński Media Druk

Świetni muzycy i wspaniałe osobowości

Z **Maximem Vengerovem**
rozmawia Małgorzata Pawłowska.



Jak Pan ocenia poziom tegorocznego konkursu?

Byłem na wielu konkursach i muszę powiedzieć, że jestem niezwykle dumny, ponieważ wysoki poziom tego konkursu nie dotyczy wyłącznie techniki wykonawczej prezentowanej przez uczestników. Przede wszystkim znajdują się wśród nich świetni muzycy i wspaniałe osobowości. I to napełnia mnie dumą, ponieważ na konkursach zdarza się, że w finale słyszymy wprawdzie bardzo dobre wykonania, ale szczerze mówiąc niewiele prawdziwych osobowości. Myślę, że z pewnością nie można zarzucić nam jednego: że w tej edycji nie było osobowości. Mamy również szczęście, ponieważ przybyli do nas przedstawiciele wielu krajów, od Nowej Zelandii po Amerykę, z niemal wszystkich kontynentów.

Stało się tak głównie dzięki temu, że preselekcje odbyły się w czterech różnych miejscach na świecie.

Oczywiście. Miałem również to szczęście, że mogłem je przeprowadzić osobiście. I może to stąd tak wysoki poziom konkursu, ponieważ gdy próbuje się wybrać uczestników na podstawie nagrań, ich jakość może mieć negatywny wpływ na decyzję. Ponadto kandydaci mają możliwość dokonania kilku nagrań, aż do uzyskania wersji satysfakcjonującej. Podczas preselekcji do tego konkursu musieli zagrać przede mną na żywo, tu i teraz, więc od razu mogłem się zorientować w ich umiejętnościach. Po przesłuchaniu zawsze mogę z nimi zamienić kilka słów i dowiedzieć się, skąd pochodzą i sprawdzić, czy są przygotowani do udziału w tak poważnym konkursie. Preselekcja jest kluczem do wszystkiego, ponieważ z większością kandydatów mogę porozmawiać i wskazać, na czym powinni się skupić, nad czym pracować. Wtedy, przyjeżdżając tutaj, są już o ten jeden krok do przodu. Większość z nich zrobiła ogromne postępy. Chodzi o to, aby ich odpowiednio pokierować.

Czy spełniły się Pańskie oczekiwania dotyczące organizacji i atmosfery panującej na konkursie?

Mamy ogromne szczęście, organizatorzy nieprawdopodobnie nas rozpieszczają, dotyczy to również wysokiej jakości materiałów i prasy. Panująca tu wspaniała atmosfera świadczy o tym, jak doniosłe jest to wydarzenie. To zdecydowanie powinien być symbol wszystkich konkursów na świecie. ■

Każdy konkurs ma inną barwę jesieni

Z **Andrzejem Wituskim**
rozmawia Stefan Drajewski.



Jak Pan ocenia kończący się dzisiaj Konkurs Wieniawskiego?

Każda edycja jest inna, podobnie jak każda jesień jest inna. Różnią się kolorystyką. Trudno porównywać uczestników, kiedy w uszach słyszy się Baewą, Szymczewską czy Soyoung. Każda edycja, którą kierowałem miała inne znaczenie. Z każdej wyciągałem wnioski. Słuchałem tylko krytycznych ocen. Uczestnicy tegorocznego konkursu reprezentują wysoki poziom, ale wyrównany. W tym roku nie było od początku faworyta. Wśród publiczności faworyci zmieniali się z dnia na dzień. I to było sympatyczne, o to nam chodziło. Konkurs Wieniawskiego w tym roku oceniam jako rękodzieło Maxima Vengerova. Kiedy jeden człowiek wybiera uczestników, odpowiada za ten wybór. Miał dobrą intuicję. Przyznał się jednak, że 20-25 minut podczas preselekcji dla jednego kandydata to nie jest za wiele czasu.

Coś Pana zaskoczyło?

Dwie rzeczy. Po pierwsze – widownia. Od pierwszego etapu publiczność towarzyszyła skrzypkom. Ćwierć polskich szkół muzycznych przyjechała na konkurs. Kiedyś mówiło się, że do Poznania jeździ się na Międzynarodowe Targi Poznańskie, a w tym roku na Konkurs Wieniawskiego. Po drugie – rezonans w świecie. W piątek przebiliśmy odbiór Konkursu Chopinowskiego na kanale YouTube. Zaszło wydawało mi się, że jesteśmy w cieniu warszawskiego konkursu, ale teraz możemy mówić, że już współzawodniczymy o słuchacza. Nie można jednak pominąć faktu, że między Chopinem a Wieniawskim pod względem osobowości artystycznej istnieje różnica. To początek promocji Wieniawskiego – „Czarodzieja”.

Słuchając młodych skrzypków grających muzykę Wieniawskiego, słyszymy, że mają z nią kłopoty. O tym samym mówiliśmy po poprzedniej edycji konkursu.

Słuchając uczestników, wiem, że nie są za pan brat z Wieniawskim. Ale dzięki temu, że na ten konkurs musieli przygotować kaprys Wieniawskiego, utwór dowolny i koncert, poszerzyli swój repertuar i będą go grali, przynajmniej ci, którzy przyjechali do Poznania.

Jaki wniosek wynika z tej edycji na przyszłość?

Wniosek jest jeden. Po konkursie trzeba ustalić z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego strategię na kolejny konkurs oraz próbować stworzyć instytucję Henryka Wieniawskiego. ■

DWA RAZY DWA

DOROTA SZWARCMAN

Dwa razy *II Koncert skrzypcowy d-moll* Wieniawskiego. I dwa razy *Koncert skrzypcowy* Brahmsa. W jednej z głównych ról – jedyna Polka w finałach.

Chciałoby się, żeby to właśnie Polka, Maria Włoszczowska, pokazała wszystkim, jak się powinno grać Wieniawskiego. To niestety nie wyszło do końca. Zaczęło się zresztą bardzo ładnie: spokojnie, śpiewnie, bez szarżowania i silenia się na oryginalne pomysły, bardzo po prostu. Każdy dźwięk wydawał się wypieszczony, był liryzm i momentami

patos, ale tylko tyle, ile trzeba. Niestety, to się skończyło w jednym z pasaży pod koniec I części – solistka zdenerwowała się i już z usterkami dobrnęła do końca. Na szczęście zaraz potem rozpoczyna się druga, liryczna część, w której można było się uspokoić. Finał zabrzmiał już lepiej, choć i tu zdarzały się niedogrania.

Wiem, że Seiji Okamoto ma wśród publiczności (i jak widać wśród jurorów) swoich zwolenników, ja jednak do nich nie należę – przeszkadzają mi zbyt częste nieczystości

w jego grze oraz dość ostry dźwięk. Ma on też podobną wadę, jak jego azjatyccy koledzy z pierwszego dnia finałów: tendencję do jednostajnej dynamiki, która po prostu nuży. Prawdę mówiąc, po jego produkcjach, zwłaszcza w III etapie, zaskoczona byłam jego obecnością w finale. Muszę jednak stwierdzić, że swoim wykonaniem Brahmsa zaskoczył mnie na plus – kłopotów z intonacją było o wiele mniej, nawet dźwiękiem grał ładniejszym. Może po prostu ten utwór ma lepiej opanowany, czuje się pewniej? Nie była to jednak interpretacja rewelacyjna, lecz solenna, trochę szkolna. Niestety, w finale już kondycja siadła, całość była ciężka (do czego również niestety przyczyniła się orkiestra) i pojawiło się więcej fałszów.

Absolutny kontrast przyniósł zagrany po przerwie przez Marię Włoszczowską ten sam koncert. Artystka zmobilizowała się i trafiła we właściwy ton. Też nie było może idealnie, w finale również zabrakło „cygańskiego” charakteru, ale całość była bardzo przyzwoita. Postarała się tym razem także orkiestra i również przyzwoitym wykonaniem wsparła rodaczkę. Gorące oklaski były zasłużone.

Na koniec jeszcze Okamoto z Wieniawskim. No i niestety powróciły jego wady: najpierw owo charakterystyczne ostre brzmienie skrzypiec oraz jednopoziomowość dynamiki, potem także niepewności intonacyjne wynikające z technicznych niedostatków. Po małym wytchnieniu w lirycznej drugiej części, finał znów był sztywny i nieczysty. No cóż, przynajmniej Konkurs im. Wieniawskiego zakończył się utworem patrona. Długie oklaski, które potem się rozległy, dotyczyły również orkiestry, która musiała wykazać wytrwałość w aż 14. koncertach, i dyrygującego ostatnim utworem Łukasza Borowicza.

Próbując więc na koniec małego rankingu, pozwolę sobie na pierwszym miejscu wśród czterokrotnych aż wykonawców *Koncertu* Brahmsa umieścić przedwczorajszą interpretację Luke'a Hsu, ale już na drugim – Marii Włoszczowskiej. Reszta mniej zasługuje na uwagę. Jeśli zaś chodzi o *II Koncert* Wieniawskiego, zagrany aż siedem razy, przez wszystkich finalistów, trudniej tu wskazać najlepszego. Może delikatna Bomsori Kim? Tam było najmniej usterek technicznych, było śpiewnie i miło, ale jak na mój gust trochę jednostajnie. Patron chyba w tym roku nie miał zbyt wiele szczęścia. ■



Chciałoby się, żeby to właśnie Polka, Maria Włoszczowska, pokazała wszystkim, jak się powinno grać Wieniawskiego.

PÓŻNA DOJRZAŁOŚĆ

JAKUB PUCHALSKI



W *Koncertcie Wieniawskiego* dobrze wypadł też Seiji Okamoto.

Finałowy wieczór przesłuchań konkursowych mimo wszystko coś ciekawego mi wymyślił. Po pierwsze charakterystykę etapu. Obok siedmiu wykonań koncertu Wieniawskiego usłyszeliśmy koncerty Beethovena, Szostakowicza i Brahmsa, czyli całość repertuaru podzieliła się na dwie przeciwstawne kategorie: utwór skupiony na wiolinistycznej wirtuozerii – wywiedziony z niej do ostatniej nutki każdej kantyleny – oraz utwór tworzony jeżeli już nie wbrew skrzypcom, to w każdym razie wbrew ich konwencjonalnemu urokowi, traktujący je jak instrument architektoniczny. Każdy finalista miał więc do wykonania dwa skrajnie przeciwległe zadania. I dopiero z tą świadomością można stwierdzić, że właściwie nikt sobie w pełni nie poradził.

Tak było podczas poprzednich wieczorów, gdy lepiej wykonany Brahms Luke'a Hsu czy Szostakowicz Tchumburidze pociągały za sobą nieczytelnego lub nieprzekonującego Wieniawskiego, tak było nawet, gdy świetna wirtuozka Bomsori Kim zabłysnęła

Wieniawskim, po czym równie błyskotliwie wykonała koncert Szostakowicza – którego istota w całości leży jednak poza wirtuozerią i nie ma nic wspólnego z zewnętrzną urodą. Gdy w otchłannie ironicznym *Scherzo* złapałem się na tym, że myślę, co bym zjadł na kolację, zdałem sobie sprawę, że jesteśmy zupełnie obok wstrząsającego utworu.

Problem z wyrazowym dualizmem finałowego występu wrócił podczas ostatniej sesji przesłuchań, gdzie dwukrotnie zabrzmiały koncerty w tonacji *D: moll* Wieniawskiego i *dur* Brahmsa. Najpierw zawiodła w wirtuozowskim utworze Maria Włoszczowska. Rozpoczęła kantylenę, ale prędko zgubił się sens, zaczęły nieczystości; druga część szukała melancholii, ale ostatecznie skończyło się może i z pazurem, ale raczej nie wirtuozowskim. Po czym Seiji Okamoto przystąpił do wielkiego *Koncertu* Brahmsa. To skrzypek, który zwrócił moją uwagę już w pierwszym etapie, potem jednak w zasadzie stopniowo coraz bardziej rozczarowywał: ogólnie dobra, ale pozbawiona francuskiego idiomu *Sonata* Faurégo, Mozart po któ-

rym dziwiłem się, że przeszedł do finału... I tu szczęśliwie możliwie rzetelny *Koncert* Brahmsa: energiczny i bardzo poprawnie skonstruowany. Chciałoby się powiedzieć: męski – ale zarazem bardzo konwencjonalny. Jedyne momenty indywidualne, które zauważyłem, to refleksyjnie zbudowana kadencja i może trochę wirtuozowskiego zacięcia w finale (z dziarskim początkiem). Z Okamoto mam jeszcze problem dźwięku: jego wielkość pasuje akurat do monumentalnie traktowanego Brahmsa, ale jednocześnie stale przeszkadza mi pewna nieustająca ostrość.

Mam również problem z dźwiękiem Marrii Włoszczowskiej. Ten, dla odmiany, jest dla mnie zbyt szeroko rozlany, pozbawiony konturów, a jednocześnie płaski. Wyraźnie ogranicza to możliwości wyrazowe skrzypaczki – *forte* łatwo osiąga swoją granicę, za którą zaczyna się drapanie, i trudno o ekspresyjną kantylenę. A jednak – i tu artystka po raz kolejny mnie zaskoczyła (odwrotnie do Okamoto – gra coraz ciekawiej wraz z każdym etapem) – znalazła własny sposób na wielki *Koncert D-dur*. Zaintrygował już sam początek, gdy część *martelé* wyraźnie skontrastowała z następującym po niej *legato* – jako jedyna spośród wszystkich dostrzegła różnicę w charakterze tych ustępów! Budując kolejne frazy nie tylko dbała o tego typu kontrasty, ale też podkreślała akcenty, świadomie kreowała narrację – aż dotarła do części lirycznych (również po raz pierwszy na konkursie ktoś dostrzegł lirykę Brahmsa!), gdzie niemal zachłysnęła się subtelnością. Przypomnijmy sobie np. końcówkę kadencji, ze zrozumieniem zawieszona pauza w *Adagio*, westchnienia i delikatny śpiew. Rzecz jasna, nie znikły ograniczenia artystki (łącznie z nieczystościami – ale któż ich tutaj nie miał?), lecz dostaliśmy skończoną, konsekwentną kreację, mądrze zbudowaną tak, że problemy przestały przeszkadzać. Owszem, pewnie jednostronną, kobiecą, niekiedy rzewną, lecz wykorzystującą atuty i – odwróć zarzut – w przeciwieństwie do pozostałych, posiadającą w pełni chociaż tę jedną stronę.

Z drugiej strony w *Koncertcie* Wieniawskiego dobrze wypadł też Okamoto. Jak zawsze grubym i twardym pędzlem, ale malował jednak charakterystyczne frazy, a we fragmentach wymagających wirtuozowskiego humoru ewidentnie czuć się znakomicie. Co przypomina, że w II etapie zagrał też bodaj najbardziej błyskotliwego na konkursie Kreislera. Finał konkursu kształtował dualizm. ■

Częściej wygrywały kobiety

Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego ma osiemdziesiąt jeden lat i jest najstarszym konkursem skrzypcowym na świecie. Pierwszy odbył się w Warszawie w marcu 1935 roku z inicjatywy bratanka Henryka, Adama Wieniawskiego, który chciał w ten sposób upamiętnić swego genialnego stryja.

DOROTA JUSZCZYK

Przystąpiło do niego 55. skrzypków z 16. krajów. Najwięcej – 26. z Polski, w tym najmłodsza uczestniczka – siedmioletnia Ida Haendel. Na udział dziecka w konkursie władze musiały wydać specjalną zgodę. To dziecko otrzymało siódmą nagrodę, zostało wybitną, do dzisiaj koncertującą, skrzypaczką. Przyjechało wówczas tylko dwóch reprezentantów Związku Radzieckiego: Boris Goldsztejn i Dawid Ojstrach. I obaj zostali laureatami: Ojstrach zdobył drugą nagrodę, Goldsztejn

– trzecią. Wszystkich pokonała 16-letnia Francuzka Ginette Neveu. Jej świetnie rozwijającą się karierę przerwała w 1949 roku śmierć w katastrofie samolotu.

Drugi konkurs zorganizowano w 1952 roku, ale już w Poznaniu. W zrujnowanej Warszawie nie było po prostu sali. Czas „zimnej wojny” spowodował, że do Poznania przyjechało zaledwie 23. skrzypków z 7. krajów, najwięcej z Polski i ZSRR. Konkurs wygrał syn laureata z 1935 roku – Igor Ojstrach. Wanda Wiłkomirska zdobyła drugą nagrodę, do spółki z Julianem Sitkowieckim.

W sumie w piętnastu Międzynarodowych Konkursach Skrzypcowych im. Henryka Wie-

niawskiego uczestniczyło 580. skrzypków, choć zgłosiło się ich ponad tysiąc. Jednak zawsze przed konkursem dokonywano wyboru kandydatów na podstawie przysyłanych nagrań, czy osobistych przesłuchań przez szefa jury. Najlicniejszą grupę konkursowiczów stanowią Polacy – we wszystkich konkursach zagrało ich prawie 200. Wystąpiło też ponad 60. Japończyków i 40. Rosjan, a także reprezentanci między innymi: Australii, Austrii, Francji, Hiszpanii, Kanady, Korei Płd., Niemiec, Nowej Zelandii, Węgier, Włoch i USA. Zgłaszali się również skrzypkowie z tak dalekich i egzotycznych krajów, jak Indie, Wietnam i Chiny. W sumie na piętnastu konkursach Wieniawskiego wystąpili przedstawiciele 40. krajów.

REKLAMA

KTO ICH OCENIAŁ?

Do jury zawsze zapraszano największych współczesnych skrzypków. Wystarczy wspomnieć: Grażynę Bacewicz, Irenę Dubiską, Idę Haendel, Yehudi Menuhina, Shlomo Mintza, Igora i Dawida Ojstrachów, Henryka Szerynga, Wandę Wiłkomirską, Maxima Vengerova czy Romana Totenberga.

KTO WYGRYWAŁ?

Częściej kobiety. Oprócz Ginette Neveu, najlepsze były Rosjanki: Roza Fajn, Tatiana Grindienko i Alena Baeva, Japonki: Keiko Urushihara i Reiko Otani, Polka Agata Szymczewska i Koreanka Soyoung Yoon. Sześć razy po pierwsze nagrody sięgnęli Rosjanie. Oprócz wymienionych już skrzypaczek byli to: Igor Ojstrach, Wadim Brodski i Ewgenij Buszkow. Wśród zdobywców pierwszych miejsc było czworo Polaków: Piotr Janowski wygrał w 1967 roku, Bartłomiej Nizioł i Piotr Pławner podzielili się nagrodą w 1991 roku, a Agata Szymczewska zwyciężyła w 2006 roku. W 1962 roku po najwyższy laur sięgnął Amerykanin Charles Treger.

W 1996 roku pierwszej nagrody nie przyznano, a pozostałe w większości zdobyli Japończycy. W 1935 roku program zamknięto w dwóch etapach, dzisiaj skrzypkowie muszą wytrzymać – i psychicznie, i fizycznie – cztery. Laureatce I konkursu wręczono pięć tysięcy przedwojennych złotych, najlepszy skrzypek 15. edycji otrzyma 30.000 euro. ■

wynalazek:
ropa naftowa na drodze
chemicznej oczyszczania
celów

Aby skutecznie kształtować lepsze jutro, potrzebujemy trwałych i solidnych fundamentów.

Fundacja PGNiG kontynuuje dzieło zapoczątkowane przez swojego patrona, wybitnego przedsiębiorcę, wynalazcę lampy naftowej i ojca przemysłu naftowego, a jednocześnie wielkiego społecznika i patriotę **Ignacego Łukasiewicza**.

Podążając jego śladami, Fundacja PGNiG prowadzi działalność edukacyjną, szczególnie w zakresie nauk podstawowych i technicznych, wspiera inicjatywy kulturalne i sportowe, angażuje się w ochronę dziedzictwa narodowego.

Wyjątkowym projektem realizowanym przez Fundację jest program **Rozgrzewamy Polskie Serca**, którego celem jest przywrócenie pamięci historycznej oraz działania na rzecz wspólnoty Polaków i polskiej historii. To także liczne projekty edukacyjne, działania w obszarze kultury i pomoc konkretnym osobom, które z uwagi na swój talent i osiągnięcia w różnych sferach życia zasługują na szacunek, wsparcie i podziw.

Nagrody specjalne i pozaregulaminowe

- **Nagroda Jury Młodych** ufundowana przez Volkswagen Poznań Sp. z o.o.: 3000 Euro – **Veriko Tchumburidze**
- **Nagroda publiczności** ufundowana przez Grupę Bemo Motors: 10 000 zł – **Celina Kotz**
- **Lekcje mistrzowskie z Maximem Vengerovem** – **Robert Łaguniak** i **Semion Gurevich**
- **Skrzypce uznanego lutnika** z kolekcji Michaela Guttmana dla laureata konkursu – **Veriko Tchumburidze**
- **Skrzypce uznanego lutnika** z kolekcji Floriana Leonharda – **Richard Lin**
- **Nagroda Ewy i Włodzimierza Kamirskich**: 15 000 USD dla najmłodszego finalisty konkursu – **Veriko Thumburidze**
- **Nagroda specjalna Prezesa Zarządu Telewizji Polskiej S.A. Jacka Kurskiego** dla najlepszego Polaka w konkursie: 25 000 zł – **Maria Włoszczowska**
- **Nagroda dla najlepszego Wielkopolanina** – stypendia Fundacji Miasta Poznania: 2000 USD każde – **Celina Kotz** i **Amelia Maszońska**
- **Nagroda Polskiego Radia** za najpiękniej wykonany kaprys Henryka Wieniawskiego: 3000 Euro – **Veriko Tchumburidze**
- **Nagroda Wandy Wiłkomirskiej** za najpiękniejsze wykonanie utworu Karola Szymanowskiego: 1500 Euro – **Amelia Maszońska**
- **Nagroda Prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka** dla laureata konkursu – **Bomsori Kim**
- **Nagroda Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Marka Woźniaka** dla najlepszej Wielkopolanki konkursu – **Amelia Maszońska**
- **Nagroda pracowni lutniczej Benedykta Niewczyka** dla zwycięzcy konkursu: zabytkowy smyczek fernambukowy autorstwa Franciszka Niewczyka – **Veriko Tchumburidze**
- **Nagroda Neo Classic Japan**: 10 000 Euro dla najlepszego uczestnika z Japonii (nagranie płyty) – **Ryosuke Suho**
- **Nagroda Rektora Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu prof. Haliny Lorkowskiej** dla najlepszego uczestnika konkursu – studenta poznańskiej Akademii: 4000 zł – **Amelia Maszońska**
- **Nagroda Nippon Violin Co., Ltd.** dla najlepszego uczestnika konkursu z Japonii, wskazanego przez Maestro Maxima Vengerova: skrzypce uznanego lutnika (roczny depozyt) – **Seiji Okamoto**
- **Nagroda Państwa Pendereckich** – **Veriko Tchumburidze**
- **Futerały firmy Artonus** – laureaci (z wyjątkiem zwycięzcy)

Oprócz nagród rzeczowych i finansowych, laureaci konkursu wezmą udział w 27. koncertach w kraju i na świecie. Terminy koncertów zostaną ustalone indywidualnie pomiędzy obdarowanymi i fundatorami tych nagród.



15. Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego jest współorganizowany z Instytutem Muzyki i Tańca ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.





WIENIAWSKI JEST KOBIETĄ

Piąty raz z rzędu Konkurs Wieniawskiego wygrała kobieta. Triumfatorką jest Veriko Tchumburidze. Do końca IV etapu na giełdzie zwycięzców tasowały się losy bohaterów. Ostatecznie jury wybrało reprezentantkę Gruzji i Turcji. Jej konto powiększy się o 30 tys. euro. Do tego dojdzie spora liczba nagród pozaregulaminowych.

Byla wielka radość. Tradycyjnie Andrzej Wituski, dyrektor Konkursu Wieniawskiego, zaczął odczytywanie od końca werdyktu. Na koniec zszedł z estrady i wręczył Veriko Tchumburidze, laureatce pierwszego miejsca, bukiet kwiatów.

VERIKO TCHUMBURIDZE



To jeden z największych konkursów na świecie, jestem więc naprawdę szczęśliwa, że otrzymuję tę nagrodę. Czuję się niesamowicie. Kiedy ogłoszono wyniki, właściwie nie zareagowałam, bo nie mogłam w to uwierzyć. Oczywiście, cieszę się na nadchodzące propozycje występów. Z tego co wiem, kilka koncertów ma się odbyć już w najbliższym czasie,

więc na odpoczynek po konkursie będę musiała jeszcze trochę poczekać. Jeśli chodzi o udział w kolejnych konkursach – to zależy, co może mi przynieść to zwycięstwo.

Wiele utworów, które przygotowałam na konkurs, było dla mnie całkiem nowych, większość z nich grałam tutaj może drugi raz w życiu. Granie Bacha w trzecim etapie było szczególnie wymagające. To już prawie ostatni krok przed finałem, a jednak samo zagranie Mozarta było wystarczająco ciężkie – zarówno *Koncertu*, jak i *Symfonii koncertującej*. Do tej pory zdarzyło mi się to tylko raz w życiu, więc jeszcze nie jestem przyzwyczajona.

To był mój pierwszy raz, kiedy wykonywałam koncert Wieniawskiego z orkiestrą. Wspaniale było go zagrać właśnie na tej estradzie. Szostakowicza miałam w repertuarze już wcześniej – przed czterema laty wykonywałam go z towarzyszeniem orkiestry, dlatego czułam się w nim pewniej niż w innych utworach. To naprawdę trudny, bardzo symfoniczny koncert. Ogromnym wyzwaniem było dla mnie zagranie go po jednej tylko próbie z orkiestrą, natomiast za najtrudniejsze w tym koncercie uważam pierwszą i trzecią część – znalezienie w nich przewodniej idei, zrozumienie ich.

Obecnie mieszkam i studiuje w Niemczech. Urodziłam się w Turcji, do której moi rodzice przeprowadzili się jeszcze przed moim narodzeniem. Przyjechali tam do pracy, oboje są muzykami: mój tato jest oboistą, mama – skrzypaczką. Mama była zresztą moim pierwszym nauczycielem skrzypiec.



Jury w składzie: Maxim Vengerov (przewodniczący), Alena Baeva, Zakhar Bron, Bartosz Bryła, Ilya Gringolts, Robert Kabara, Dong-Suk Kang, Konstanty Andrzej Kulka, Marios Papadopoulos, Mayumi Seiler, Kyoko Takezawa, Vera Tsu Wei-ling, Peter Zazofsky
przyznało następujące nagrody:

- I – Veriko Tchumburidze (Gruzja/Turcja)**
- II – Bomsori Kim (Korea) i Seiji Okamoto (Japonia)**
- IV – Luke Hsu (USA)**
- V – Richard Lin (Tajwan/USA)**
- VI – Maria Włoszczowska (Polska)**
- VII – Ryosuke Suho (Japonia)**

BOMSORI KIM



Jestem szczęśliwa, bo wszyscy grali na naprawdę wysokim poziomie. Obiecałam sobie niczego się nie spodziewać po wynikach, ale na szczęście zdobyłam dobrą nagrodę. Ulżyło mi i byłam szczęśliwa w piątkowy wieczór, że to już po. To chyba był najtrudniejszy dzień. Za kilka dni – 30 października gram koncert w Korei. Następne 10 lat jest dla mnie ważne pod względem szukania własnego brzmienia, własnego stylu. Spoglądając wstecz mogę powiedzieć, że każdy etap był trudny, ale najprzyjemniejszy był drugi, z pianistką. Wspaniale czułam się z Hanną Holeską. Natomiast jeśli chodzi o koncert, to chyba najtrudniejszy był *Koncert Wieniawskiego*. Nie grałam go wcześniej. Poznałam go dawno temu i miałam kłopoty, aby go sobie przypomnieć. Ale dzięki świetnej współpracy z orkiestrą i dyrygentem udało się.

SEIJI OKAMOTO



Jestem w szoku. Jestem bardzo zaskoczony tak wysoką lokatą, ale oczywiście bardzo, bardzo szczęśliwy. Kiedy spojrzę wstecz, wiem, że mogłem zagrać lepiej, ale... tak, jestem bardzo szczęśliwy. Nie mam jednak wątpliwości, że do uzyskania pełnej satysfakcji potrzeba mi jeszcze pełniejszego zrozumienia bariery kulturowej, języka Henryka Wieniawskiego. Ostatni dzień konkursu był niewątpliwie bardzo trudny. Jeśli masz ostatni numer startowy, to w głowie masz głównie oczekiwanie: „kiedy wreszcie zagram?”. A przecież jest jeszcze tyle innych, dużo ważniejszych spraw. Po konkursie muszę załatwić dużo drobnych spraw, ale najpierw trochę odpoczynku i potem... ćwiczenie. **(ACH, MB, MM, SDR)**

WIENIAWSKI IS A WOMAN

It is the fifth time in a row that the winner of the Wieniawski Competition is a woman. Veriko Tchumburidze won its 15th edition. It was till the end of the final round that the finalists continuously changed places in the lead pack. Eventually the jury voted for the representative of Georgia and Turkey who will receive 30,000 euros. Plus quite a number of special prizes.

It was a great joy. Andrzej Wituski, Director of the Wieniawski Competition, traditionally read the verdict starting from the end. Then he left the stage and handed a bouquet of flowers to the winner, Veriko Tchumburidze.

VERIKO TCHUMBURIDZE

It's one of the oldest and biggest competitions in the world, so I'm just really lucky and

happy that I achieved this prize. I feel amazing. Actually, when they announced, I had no reaction, because I couldn't believe that. I'm of course looking forward to being invited to give concerts. I think there are already some concerts to play so certainly no rest for now. As for the next competitions, we will see. It is all about what this competition will bring to me.

Many pieces which I prepared for this competition were very new. I played most of

them maybe for the second time here. Bach was very challenging to play in the third round, because it was just the last round to pass to the final, and Mozart's Concerto and Sinfonia Concertante are already really hard to play. And I played Bach as an encore only once in my life, so it was difficult.

It was my very first time when I played Wieniawski's Concerto with the orchestra. I made it ten years ago, but to play it here was great. I have Shostakovich in my repertoire, I played the Concerto with the orchestra four years ago, so I just knew that I was more ready with it than with other pieces. It's really hard, it's a symphonic concerto. I think the most challenging thing was to have only one rehearsal with the orchestra. And the most difficult are the first and third movements: you have to find the main idea and understand them.

I live in Germany right now, because I'm studying there. I was born in Turkey, my parents moved there to work before I was born. They are both musicians: my daddy is an oboist, and my mum is a violinist. She was actually my very first teacher.

BOMSORI KIM

I feel really happy about the results, because everybody was at a really, really high level. I'd promised myself that I wouldn't expect anything from the results but luckily I got a really good prize. I'm really relieved now and I was really happy last night that I finally made it. I think it might have been the toughest day I faced. In a few days, on 30th October I have a concert in Korea. The next 10 years are most important for me to find my own musical colour, my style – I will focus on that. Looking back, I can say that every stage on the competition was hard, but I felt most of comfortable in the second one with the pianist – I felt really great with Hanna Holeksa. As for a concerto, the most difficult was Wieniawski's Concerto No. 2, because I'd never played it before. Well, I'd learned it when I was very young, but it was hard to repeat it. But I had so much fun with the



REKLAMA

**Dodajemy
energii
klasyce**



Enea zaprasza na
15. Międzynarodowy
Konkurs Skrzypcowy
im. Henryka Wieniawskiego

Poznań, 8-23 października 2016 r.



Jury: Maxim Vengerov (Chairman), Alena Baeva, Zakhar Bron, Bartosz Bryła, Ilya Gringolts, Robert Kabara, Dong-Suk Kang, Konstanty Andrzej Kulka, Marios Papadopoulos, Mayumi Seiler, Kyoko Takezawa, Vera Tsu Wei-ling, Peter Zazofsky

awarded the following prizes:

I – Veriko Tchumburidze (Georgia/Turkey)

II – Bomsori Kim (South Korea) i Seiji Okamoto (Japan)

IV – Luke Hsu (USA)

V – Richard Lin (Taiwan/USA)

VI – Maria Włoszczowska (Poland)

VII – Ryosuke Suho (Japan)

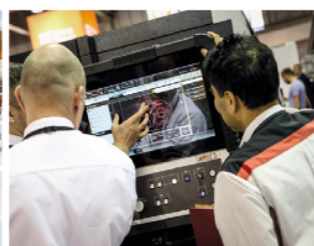
REKLAMA



Międzynarodowe Targi Poznańskie



spotkaj przyszłość



NAJWIĘKSZY ORGANIZATOR TARGÓW W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

OD 95 LAT DZIAŁAMY Z PASJĄ I WSPIERAMY PASJE BIZNESOWE



orchestra and the conductor – I felt we were communicating and really excited together.

SEIJI OKAMOTO

I'm shocked. I'm really surprised by such a good place, but of course very, very happy. Looking back I know I could have played better, but... yes, I'm very happy. But in order to be fully satisfied I need to better understand the cultural barrier and Wieniawski's language, there's no doubt about it. The last day of the competition was very tough. If you are the last on the list, the only thing you can think about is: "When is my turn?". And yet there are so many other, more important things on your mind. After the competition I have to do a lot of things, but first I have to rest a little and... practise. (ACH, MB, MM, SDR)

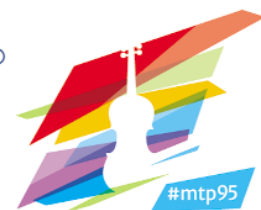


ROCZNIE 1100 000 GOŚCI TARGOWYCH I KONFERENCYJNYCH Z 82 KRAJÓW ŚWIATA

IMPREZY TARGOWE DLA WSZYSTKICH SEKTORÓW GOSPODARKI



MECENAS MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU SKRZYPCOWEGO IM. H. WIENIAWSKIEGO, JEDNEGO Z NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWYCH KONKURSÓW SKRZYPCOWYCH NA ŚWIECIE



TWO TIMES TWO

DOROTA SZWARCMAN

The last evening of the final featured two renditions of Wieniawski's Violin Concerto No. 2 in D Minor and two interpretations of Brahms' Violin Concerto. And the only Pole in the final round in one of the main roles.

It would be great if the Pole, Maria Włoszczowska, had showed them all how Wieniawski should be played. Unfortunately, it did not really work out. It actually commenced very nicely: calmly, melodiously,

with no exaggeration or overly original ideas, just like that. Each note seemed to be brought to perfection, there was lyricism and pathos at times, but only as much as necessary. It regrettably exhausted in one of the passages towards the end of the first movement: the soloist became nervous and made it to the end with some flaws. Luckily, the lyrical second movement gave her a chance to calm down. The finale was better but it also contained some mistakes.

I am well aware that Seiji Okamoto has his fans among the audience (and apparently among the jurors, too), but I am not one of them. What I find disturbing is too frequent off-key notes and rather sharp sound. Similarly to his Asian fellow finalists, he tends to play with monotonous dynamics which is simply tiresome. Frankly speaking, after his presentations, especially in the third round, I was astonished to see him in the final. I must admit, however, that I was pleasantly surprised by his rendition of Brahms: there were fewer problems with intonation, even the sound was more agreeable. Maybe he just knows this work better and feels more confident about it. It was not sensational, but rather solemn and somewhat schoolish. Unfortunately in the finale his condition went down, the whole thing was heavy (also because of the orchestra) and more off-key notes were audible.

Włoszczowska's rendition of the same concerto after the intermission was an absolute contrast. The artist focused herself and hit the right tone. It might not have been perfect, the finale lacked the "gypsy" character, but the whole performance was really decent. The orchestra members also did their best and supported their compatriot with an equally decent performance. Thunderous applause was well deserved.

And finally Okamoto's Wieniawski. Regrettably, the flaws returned: first this characteristic rough sound and monotonous dynamics, then intonation uncertainties resulting from technical deficiencies. After a breather in the lyrical second movement the finale was again stiff and off-key. Well, at least the Wieniawski Competition was crowned by the patron's composition. The audience applauded not only the violinist, but also the orchestra that had to display a lot of stamina in 14 concertos, as well as Łukasz Borowiak who conducted the last piece.

In an attempt to rank the four renditions of Brahms' Concerto, I would place Luke Hsu first and Maria Włoszczowska second. Other interpretations deserve less attention. As for seven performances of Wieniawski's Concerto No. 2 by all finalists, it is more difficult to indicate the best one. Maybe the delicate Bomsori Kim? Her rendition revealed the fewest technical flaws, it was melodious and agreeable, but a little too monotonous for me. The patron was not too lucky this year. ■



It would be great if the Pole, Maria Włoszczowska, had showed them all how Wieniawski should be played.

LATE MATURITY

JAKUB PUCHALSKI



Seiji Okamoto.

The last evening of the competition finals made me aware of something interesting after all. Firstly, the characterization of the final round. It featured six renditions of Wieniawski's Concerto as well as Concertos by Beethoven, Shostakovich and Brahms, which means that the repertoire was divided into two opposing categories. The former, based on violin virtuosity that permeates every single note of each cantilena, and the latter, created somewhat against the violin, or at least against its conventional charm, treating it as an architectural element. Hence each of the finalists had to face two diametrically opposed tasks. And only with this awareness can we conclude that actually none of them managed to complete the tasks to the full.

Things were similar during previous sessions of the final round, when Hsu's better performance of Brahms or Tchumburidze's Shostakovich were preceded by illegible or unconvincing renditions of Wieniawski. Things were similar even when the excellent

virtuoso Bomsori Kim shone in Wieniawski to shine again in Shostakovich, whose essence is by no means about shining, virtuosity or external beauty. When in the midst of the infinitely ironic *Scherzo* I caught myself pondering over what I would like to have for dinner, I realized that what we were witnessing was a far cry from a startling rendition.

The problem with expressive dualism returned during the last session of the final round, featuring two Concertos in D: Minor by Wieniawski and Major by Brahms. First it was Włoszczowska who apparently failed in the virtuoso piece. She started with a cantilena, but soon the sense was lost and she continued playing off-key; in the second movement she was in quest of melancholy, but even if it all finished with a sparkle, it was not that of a virtuoso. She was succeeded on stage by Seiji Okamoto with his rendition of Brahms' Concerto. It was only in the first round that he attracted my attention, but then I found myself gradually disappointed by his presentations. Fauré's Sonata was generally

good but deprived of the French idiom, while his Mozart made me wonder how come he was advanced to the final round... And here we are, enjoying quite a decent rendition of Brahms: energetic and very correctly constructed, manly, so to say, but at the same time very conventional. The only individual moments that I noticed were the reflective cadenza and maybe some virtuoso flair in the finale (with a lively beginning). I still have a problem with Okamoto's sound: its volume fits the monumentally treated Brahms, but I find this incessant harshness disturbing.

I also have a problem with Włoszczowska's sound. It is too blurred, contourless and flat at the same time. It clearly restricts her expressiveness: the *forte* soon reaches the border, beyond which there is only scraping, and expressive cantilena is hard to find. Yet she surprised me again (unlike Okamoto's, her playing was getting more and more interesting with every round): she managed to find her own way of handling the Concerto in D Major. I was intrigued only in the very beginning when she clearly contrasted the *martelé* with the successive *legato* – as the only finalist she spotted the difference in their nature! While building consecutive phrases she took care not only of those contrasts but she also emphasized accents and consciously created narration until she reached the lyrical movements (again as the only participant to discern Brahms' lyricism!), nearly speechless with subtlety. Let us take, for example, the end of the cadenza, deliberately suspended rests in the *Adagio*, sighs and soft singing. The violinist's limits obviously did not disappear (including the off-key notes, but they happened to everybody here), but what we heard was a finished and consistent creation built so smartly that the mentioned problems were no longer disturbing. It was indeed one-sided, feminine, and wistful at times, but it did highlight the soloist's assets. And unlike the others, this rendition fully revealed at least this one side.

On the other hand, Okamoto's Wieniawski was also good. Even if it was with a thick and hard brush, but he did paint the characteristic phrases, and he clearly felt comfortable in the fragments which require a virtuoso sense of humour. Which reminds me that his Kreisler in the second round was probably the most dazzling rendition at this competition. The final was then formed by dualism. ■

Great musicians and wonderful personalities

Małgorzata Pawłowska talks to **Maxim Vengerov**.



What do you think about the level of the competition?

I have been to many competitions and I must say I am very proud of this one, because the level is not only high in technical performance, but also we have great musicians here and wonderful personalities. And of that I am really proud because sometimes there are competitions in which in the final round, of course, you see very good playing but quite frankly not many personalities. In this one, I think, we cannot be accused of one thing – to be short of personalities, that's for sure. Also we are very fortunate to have representatives of many countries, from New Zealand to America, from almost all the continents.

This is mainly due to the preselections in four different places in the world.

Of course. I was very lucky to be able to also do the preselections and maybe that is the key why the level may be higher because if you listen and try to select candidates over the video and audio, it can let you down in terms of quality of the video. Also the participants can record it two or three times, as many as they wish to, until they get it right. Here, in the preselections, they have to play for me live and it is immediate, so I have an understanding of what they are capable of. Also after the preselection I can always talk to them and get to know their background, get the idea if they are ready for the big competition. Preselection is the key to everything because with most of them I have the possibility to talk and I can give them the key points what they should work on. And when they come here, they are already a step further, most of them really made a fantastic improvement. The idea is to guide them.

What about your expectations concerning the organization and the atmosphere of the competition. Are they fulfilled?

We are lucky and... very spoiled here at the Wieniawski Competition by the organization, by all the staff, by the great quality of the prints and all the journals. The whole atmosphere shows us that this is a wonderful event. That should be the absolute symbol of competitions in the world. ■

Each competition has a different hue of autumn

Stefan Drajewski talks to **Andrzej Wituski**.



How do you assess the edition of the Wieniawski Competition that is coming to an end today?

Each edition, just like every autumn, is different. They differ in colour. It's difficult to compare the participants when in your head you still hear Baeva, Szymczewska or Soyoung. Each edition that I directed had a different meaning. I drew conclusions from each of them. I listened only to critical remarks. Participants of this edition present a high but even level. There hasn't been a favourite this year. The audience changed its favourites day by day. And it was nice, it's what we wanted. This edition of the Wieniawski Competition was hand made by Maxim Vengerov. When one person selects participants, he takes responsibility for his decisions. He has a good intuition. He has confessed though that 20-25 minutes per candidate isn't too much time.

Has anything surprised you?

Two things. Firstly, the audience that has been accompanying the violinists since the first round. Students from a quarter of Polish music schools have come to the competition. It used to be said that you would visit Poznań to see the International Fair. This year it is because of the Wieniawski Competition. Secondly, its resonance in the world. On Friday we beat the Chopin Competition on YouTube. It always seemed that we were in their shadow but now we may say that we compete for listeners. However, it should be mentioned that there is a difference between Chopin and Wieniawski in terms of artistic personality. Now begins the promotion of Wieniawski "The Wizard".

We can hear that Wieniawski's music tends to pose problems for young violinists. We had the same conclusion after the previous edition.

When I listen to the participants, I can tell that they aren't friends with Wieniawski. But thanks to the fact that for this competition they had to prepare his caprice, a piece of their choice, and his concerto, they have expanded their repertoire and they will play Wieniawski, at least those who have come to Poznań.

And what conclusion should be drawn from this edition for the future?

The conclusion is one. After the competition we must plan a strategy for the next edition with the Polish Ministry of Culture and National Heritage. We are also going to try to found an institution patroned by Henryk Wieniawski. ■



foto: Waldemar Kielichowski

Skrzypce w zbiorach polskich The Violin in Polish Collections

www.skrzypce.instrumenty.edu.pl
www.violin.instruments.edu.pl

Największa cyfrowa kolekcja instrumentów muzycznych w Polsce
Skrzypce z wiodących kolekcji; skrzypce zwycięzców konkursów lutniczych i wykonawczych
Unikatowe zdjęcia, opisy i materiały audiowizualne
Blog
Materiały w języku polskim i angielskim
Zakładka „Edukacja”

The biggest digital database of musical instruments in Poland
Violins held in leading collections; made by prize-winning luthiers; owned by champion violinists
Unique photographs, descriptions, recordings and videos
A blog to follow
Content in both Polish and English
Educational resources



WSZYSZY LUDZIE PREZYDENTA



PROGRAM KONCERTU GALOWEGO

Ryosuke Suho (Japonia)

H. Wieniawski – *Polonez D-dur* op. 4

Maria Włoszczowska (Polska)

K. Szymanowski – *Narcyz* z cyklu *Mity* op. 30
Fortepian: Hanna Holeksa

Richard Lin (Tajwan/USA)

J. Brahms – *III Sonata skrzypcowa d-moll* op. 108, cz. III i IV
Fortepian: Hanna Holeksa

Luke Hsu (USA)

H. Wieniawski – *Legenda* op. 17
F. Kreisler – *Chiński tamburyn*
Fortepian: Hanna Holeksa

Seiji Okamoto (Japonia)

J. Brahms – *Koncert skrzypcowy D-dur* op. 77, cz. I

Bomsori Kim (Korea Południowa)

D. Szostakowicz – *I Koncert skrzypcowy a-moll* op. 77, cz. III i IV

Veriko Tchumburidze (Gruzja/Turcja)

H. Wieniawski – *Koncert skrzypcowy d-moll* op. 22

Solistom towarzyszy **Orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod batutą Łukasza Borowicza i Marka Pijarowskiego.**

Koncert zostanie powtórzony 25 października o 19.00 w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu. Solistom towarzyszyć będzie Orkiestra NFM Filharmonia Wrocławska pod dyрекcją Marka Pijarowskiego.

ŚLEDŹ KONKURS WIENIAWSKIEGO NA BIEŻĄCO